

Dorota Cybulska

Motywy chrześcijańskie ukazane w wybranych utworach Norwida

Język - Szkoła - Religia 2, 77-87

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dorota Cybulska
Łomża

MOTYWY CHRZEŚCIJAŃSKIE UKAZANE W WYBRANYCH UTWORACH NORWIDA

Chrześcijaństwo i związana z nim religijność są „faktem, fenomenem kultury, na który składają się dzieje Chrystusa i narodu wybranego, z którego wyszedł, oraz dzieje Kościoła”¹. Jest to więc wyraz wiary w Boga, obraz swoistej więzi istniejącej pomiędzy Nim i człowiekiem, a w sensie globalnym między Stwórcą i całą ludzkością. Więż ta zwana jest przyziemem i komunią. Dokonały się one w osobie Chrystusa, czyli w Jego Narodzinach, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Jest to niezwykła tajemnica, w której człowiek uczestniczy, budując w ten sposób Kościół, czyli Mistyczne Ciało. Jeśli więc mówimy o chrześcijaństwie, religijności chrześcijańskiej, musimy zdawać sobie sprawę, że stoimy na progu najwyższej tajemnicy.

Celem niniejszego szkicu jest analiza niektórych przemyśleń Norwida, dotyczących chrześcijaństwa i religijności człowieka, ukazanych w utworach literackich, które najczęściej stanowią przedmiot interpretacji na lekcjach języka polskiego w szkołach średnich. Uważam bowiem, że religijność poety jako konkretnej osoby jest możliwa do odczytania przede wszystkim poprzez jego twórczość. Nie jest to jednak praca łatwa, gdyż czytelnik liryki Norwida musi sam łączyć poszczególne elementy czytanego tekstu, tworząc logiczną całość. Tak wąsko uchylona furka do świata jego głębi jest w istocie zaproszeniem do trudnej „wędrowki po tajemnicach tworzenia i zagadkach bytu”². W artykule używam sformu-

¹ A. Merdas Rscj, „Dochodzić – trud“, czyli o problemach badań nad chrześcijaństwem Norwida, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, pod red. J. Ferta i P. Chlebowskiego, Lublin 2002, s. 104.

² M. Ingłot, *Duch a litera. O symbolice wypowiedzi poetyckiej w twórczości Norwida*, [w: Tegoż] *Wydobraźnia poetycka Norwida*, Warszawa 1988, s. 28.

lowania „motywy chrześcijańskie”, a nie katolickie, gdyż uważam, że Norwid religijność człowieka pojmował tak szeroko, że ograniczanie rozważań tylko do obszaru katolicyzmu byłoby zbytym zawężeniem myśli poety.

Chcąc właściwie odczytać treści ukryte w utworach Norwida, trzeba niewątpliwie odnieść się do jego poglądów religijnych. Wiemy zaś, że jest on uznawany za „najbardziej chrześcijańskiego spośród wszystkich wielkich polskich poetów XIX w.”³ Katolicyzm artysty nie miał jednak przejawów fanatycznych. Była to raczej szczerą i gorącą wiarą, której istotę starał się zrozumieć, przeniknąć i wytłumaczyć. Nie oznaczało to także, że był bezkrytyczny i nie dostrzegał niedociągnięć i wad istniejącego Kościoła, który był dla niego mimo wszystko „najistotniejszym zjawiskiem życia społecznego”⁴, czy też niechrześcijańskich zachowań rodaków. W swej twórczości starał się wskazywać im, ale także całej ludzkości, drogę powrotną do utraconego raju, zasady moralne, którymi powinni się kierować, oraz wytykał wady, wynikające ze słabości człowieka, które niszczą więź ze Stwórcą. Poza tym Norwid starał się uświadomić wszystkim, jak doniosłą rolę w społeczeństwie pełni poeta, którego głównym zadaniem „jest służba słowu Objawionemu”⁵. Czynić to powinien językiem poetyckim, który zmuszałby odbiorców do wysiłku intelektualnego, prowadzącego do odkrycia prawdy, będącej nie tylko wiedzą i życiem, ale także drogą wiodącą do Boga, a w pismach Norwida „ma On centralne miejsce”⁶, nawet Nim samym, zgodnie ze słowami Chrystusa, który powiedział o sobie, że jest Prawdą i że przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie.

Jakie więc prawdy chrześcijańskie można odczytać z liryków Cypriana Norwida? W rozważaniach tych chciałabym wyjść od koncepcji człowieka pojmowanego w jego wymiarze religijnym. Warto zauważyć, że poeta bardzo mocno w swej twórczości akcentuje niezwykłość człowieka

³ G. Gömöri, *Norwid wobec wczesnego chrześcijaństwa. Kilka luźnych uwag*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 211.

⁴ R. Zajączkowski, *Kościół – naród – ludzkość. Społeczno-religijne wątki myśli Cypriana Norwida*, [w:] op. cit., s. 140.

⁵ Ks. A. Dunajski, *Teologiczny wymiar twórczości Norwida na przykładzie refleksji o pochodzeniu człowieka*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 118.

⁶ I. Sławińska, *Chrześcijaństwo w przemysłeniach Norwida*, „Znak”, 1966, nr 6 (144), s. 722.

poprzez wskazanie, iż został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga, dzięki czemu potrafi pojmować i odczuwać Miłość, Piękno, Dobro, Prawdę:

„Kształtem miłości piękno jest – i tyle,
 Ile ją człowiek oglądał na świecie,
 W ogromnym Bogu albo w sobie – pyle,
 Na tego Boga wystrojonym dziecię;”⁷
 W „Sfinksie” zaś poeta podaje definicję istoty człowieczej:
 „– Człowiek?... jest to kapłan bez-wiedny,
 I niedojrzały...”⁸

Słowa te sugerują, że pełnia człowieczeństwa objawia się dojrzewaniem do stanu doskonałego, do idealnej całości. Poza tym, jak zauważył Władysław Stróżewski, „zdefiniowanie człowieka poprzez kapłaństwo przenosi jego istotę w sferę transcendencji i sferę *sacrum*”⁹. Jest wyróżnieniem i wyniesieniem osoby ludzkiej. Niestety, okazuje się, że człowiek jest nieświadomy swej godności, nie realizuje więc w sobie tego ideału, który został mu dany i zadany jednocześnie. Powinien więc starać się odczytać to szczególne wezwanie, uświadomić je sobie, aby móc dojrzeć do jego spełnienia. W tym celu musi pokonać pewną drogę samodoskonalenia i samoświadomości, czego wyraz odnajdujemy w wierszu „Pielgrzym”. Wynika z niego jasno, że pielgrzymstwo jest przeznaczeniem człowieka, co w konsekwencji prowadzi do skojarzenia, że słowo pielgrzym, jako określenie uniwersalnego losu każdej istoty ludzkiej „stanów – stan”, jest metaforą człowieka, którego przywilejem jest dążenie do Domu Ojca. Jest to zatem stan dynamiczny, gdyż człowiek wędrujący ciągle się zmienia, zdobywając nowe doświadczenia wraz z mijanymi etapami drogi. Kres pielgrzymki znajduje się w niebie, a nie na ziemi, która tylko na razie jest czymś nieodzownym dla naszego bytowania. Istota ludzka wędruje więc do Raju, który utraciła przez grzech pierworodny: „P o s t r a d a ł e m E d e n”¹⁰, jest więc Adamitą, czyli wygnańcem z Ogrodu, pielgrzymem po cywilizacji i historii. Z drugiej jednak strony jest to

⁷ C. K. Norwid, *Promethidion. Bogumil. Dialog, w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki*, [w: Tegoż] *Pisma wszystkie. Poematy*, t. 3, Warszawa 1971, s. 437.

⁸ C. K. Norwid, *Sfinks*, [w:] op. cit., s. 523.

⁹ W. Stróżewski, *Filozofia człowieka w «Vade – mecum» Cypriana Norwida*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 10.

¹⁰ C. K. Norwid, *Praca*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 71.

człowiek „aspirujący do świętości, czyli jednak w jakimś sensie niezwykły”¹¹. Aby osiągnąć tę świętość, musi dojrzeć, stać się Bożym Człowiekiem, „całym” człowiekiem, co oznacza „doskonałość moralną pojmowaną integralnie, całościowo”¹², ale przede wszystkim powinien być w stanie „wiecznego dziecka”, które jest nosicielem zbawczej idei przeobrażenia świata, obdarzonego łaską i niewinnego. Dokonać tego może poprzez swoje wyalienowanie ze świata, samotność, cierpienie, skazanie się na wrogość „stu przyjaciół”¹³, stawianie siebie niżej wobec rzeszy ludzi wywyższających się:

„– Wyżej, bo niżej, stanąwszy tej rzeszy,
«W ś r ó d n i e p r z y j a c i ó ł s w y c h p a n u j
w i e l m o ż n i e”¹⁴.

Każdy człowiek ma więc własne dzieje, swoje posłannictwo, które zmierza do dopełnienia, do osiągnięcia doskonałości. Objawia się ona w różnoraki sposób na drogach ludzkich. „Szczególnie wyraziście widoczna jest w sztuce”¹⁵, w której dochodzi do połączenia Ducha i formy, co zapowiada mający nastąpić okres sąsiedztwa między Bogiem i człowiekiem. Dla Norwida takim idealnym tworem była muzyka Fryderyka Szopena, łącząca „antyczną doskonałość ze staropolską cnotą. Przemawiały przez nią dzieje Polski, symbolizowane przez postać Piasta-Kołodzieja”¹⁶. Była to jednocześnie sztuka zbliżająca się i człowieka do absolutu, doskonałości, boskości, czego potwierdzeniem byłoby mistyczne uniesienie, ujęte w symbolu Hostii (widoczna jest tu też pewna sprzeczność: z jednej strony bowiem człowiek jest istotą niedojrzałą, a z drugiej jest zdolny do tworzenia idealnych dzieł, podobnie jak Stwórca). Zaś w słowach „Emanuel już mieszka na Taborze”¹⁷ (Emanuel, czyli „Bóg

¹¹ M. Inglot, *Norwidowski «Człowiek»*, [w: Tegoż], *Wyobraźnia poetycka Norwida*, Warszawa 1988, s. 137.

¹² A. Dunajski, *Teologiczne implikacje Norwidowskiego dopełnienia*, [w:] „*Całość*” w *twórczości Norwida*, pod red. J. Puzyrny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992, s. 13.

¹³ C. K. Norwid, *Człowiek*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 58.

¹⁴ *Ibidem*, s. 58.

¹⁵ W. Stróżewski, *Filozofia człowieka ...*, op. cit., s. 14.

¹⁶ M. Inglot, *Opus magnum Norwidowskiej liryki. Rzecz o «Vade-mecum»*, [w: Tegoż], *Wyobraźnia poetycka Norwida*, Warszawa 1988, s. 68.

¹⁷ C. K. Norwid, *Fortepian Szopena*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 57.

z nami”) nawiązuje poeta do przeżycia apostołów, którzy dostąpili zaszczytu oglądania nieba na ziemi („Ewangelia wg św. Mateusza”, 17, 1-8). Uczniowie Jezusa później musieli jeszcze zobaczyć mękę swego Mistrza. Podobny los groził sztuce Szopena, tak jak każdej prawdziwej wielkości. Odrzucenie natchnionej muzyki artysty przez niegodnych ludzi przedstawił Norwid w obrazie zniszczenia fortepianu, alegorii ideału wielkiej sztuki. Historia zaprowadziła więc dzieło na Golgotę, aby mogło dokonać się zbawienie ludzkiej wrażliwości, żeby możliwe było zmartwychwstanie tej wspaniałej muzyki:

„Jękły – głuche kamienie:

I d e a ł – sięgnął bruku” –¹⁸

Doskonałość charakteryzuje się więc swoistą cechą, a mianowicie wiąże się z samopoświęceniem i ofiarą:

„– Kłos... gdy dojrzał jak złota kometa,

Ledwo że go wiew ruszy,

Deszcz pszeniczny ziarn kruszy,

Sama doskonałość go – rozmieta...”¹⁹

Taki proces osiągnięcia doskonałości wymaga czasu, trudu i pracy, jak dojrzałe ziarna na polu. Praca zaś, według Norwida, jest przeznaczeniem człowieka, formą, która pozwala mu zmartwychwstać, dlatego podlega „osądowi moralnemu”²⁰, czego dowodem są słowa „Promethidiona”:

„Bo piękno na to jest, by zachwycalo

Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”²¹.

Jednakże aby to wskrzeszenie było możliwe, nie wystarczy trud rąk i grzbietu, konieczny jest także wysiłek umysłu, gdyż tylko dzięki niemu jest szansa na odnalezienie utraconego Raju, czego potwierdzenie odnajdujemy w wierszu „Praca”:

„Pracować będziesz w pocie swego C Z O Ł A!”²².

¹⁸ C. K. Norwid, *Fortepian Szopena*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 59.

¹⁹ Ibidem., s. 58.

²⁰ J. Fert, *Harmonia*, [w:] „*Całość*” w *twórczości Norwida*, pod. red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992, s. 21.

²¹ C. K. Norwid, *Promethidion. Bogumił. Dialog, w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki*, [w: Tegoż], *Pisma wszystkie. Poematy*, t. 3, s. 440.

²² C. K. Norwid, *Praca*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, op.cit., s. 70.

Trud wykonany z wysiłkiem rozumu, będący „zguby szukaniem”²³ też nie gwarantuje efektu całkowitego, ale nie ma innej drogi ku dojrzałości:

„Bądź sobie, jak tam chcesz?... r e a l n y m c z ł o w i e k i e m,
 Nic nie poradzisz! ... każde twoje dzieło,
 Choćby się z trudów herkulejskich wszczęło,
 Niedopełnionem będzie i kalekiem,”²⁴

Wszystkie wysiłki człowieka zmierzające do „dopełnienia” człowieczeństwa poprzez wzrost samoświadomości, dojrzewanie człowieka – kapłana przez pracę i sztukę zakończyć się mogą także klęską. Skrajny przykład takiego upadku istoty ludzkiej stanowi wiersz „Larwa”, ukazujący człowieka o trudnym do określenia na początku stanie: czy jest to modląca się, czy bluźniąca sponiewierana osoba. Nie wiemy też, czy głowę jego spowija cierniowa korona, czy też klei się do niej brud. Po dokładniejszym rozeznaniu się stwierdzamy, że jest to ktoś, w kim została zatracona jego istota: bycie człowiekiem-kapłanem, dlatego zostaje porównany do Biblii leżącej w błocie:

„Rzekłbyś, że to Biblii księga
 Zataczająca się w błocie – ”²⁵

W walce o duszę tego człowieka zwyciężyło zło nad dobrem, dobra materialne (pieniądze) nad wartościami duchowymi. Bohater wiersza nie ma „już przyszłości, bo zagubił się na drodze, „która przed wiekami zrobiona”²⁶. Nie potrafi już dostrzec darów Boga, którymi Stwórca obdarza każdego dnia m. in. bohatera liryku „[Daj mi wstążkę błękitną...]”:

„Bywałem ja – od Boga nagrodzonym,
 Rzeczą mniej wielką:
 Spadłym listkiem, do szyby przyklejonym,
 Deszczu kropelką”²⁷.

Człowiek z wiersza „Larwa” zaprzestał pracy nad sobą, nie chce w swym życiu naśladować Chrystusa; spoczął zarówno w walce, jak i pracy nad własnym dopełnieniem w dziejach, która miała polegać na

²³ C. K. Norwid, *Promethidion. Bogumił...*, op. cit., s. 439.

²⁴ C. K. Norwid, *Praca*, op. cit., s. 70.

²⁵ C. K. Norwid, *Larwa*, op. cit., 80.

²⁶ C. K. Norwid, *Bema pamięci żałobny rapsod*, [w:] *Pisma ...*, op. cit., s. 13.

²⁷ C. K. Norwid, „[Daj mi wstążkę błękitną ...]”, [w:] Tegoż, *Utwory wybrane*, op. cit., s. 52.

tym, aby „przepalić glob sumieniem”²⁸. Zapomniał o podstawowym prawie, które poznał z ust Boga, gdy pierwsi rodzice opuszczali rajski ogród, że w pocie czoła ma zdobywać pożywienie, póki nie wróci do ziemi, z której został wzięty (*Księga Rodzaju*, 3, 18). Praca dziejów jest bowiem pojmowana jako Boski wyrok, który prowadzi do odzyskania utraconego Raju. Ten trud w procesie historycznym może być realizowany przez świętą ofiarę człowieka, która stanowi dalszy ciąg Chrystusowej ofiary, i prowadzi ludzkość do zwycięstwa idei powszechnej miłości oraz rozświetlenia prawd. Przykład tak pojmowanej ofiary ilustrującej związek Objawienia z historią ziemską możemy odnaleźć w wierszu „Do obywatela Johna Browna”. Powstał on na wieść o wyroku, jaki wydał amerykański sąd w 1859 roku na tytułowego przywódcę powstania czarnych niewolników. Norwid umieścił bohatera w szeregu bojowników o wolność Ameryki, a zarazem zaliczył go w poczet męczenników, składających ofiarę z życia za wyzwolenie ludzkości. Jako taka istota zostaje on usytuowany w kręgu Objawienia, w nadnaturalnym porządku. Zaś jako człowiek włączył się w historię danego narodu, ale też we własną historię, nakazującą mu walkę o wolność oraz posłuszeństwo słowu Bożemu, które go doskonaliło, bo w nim wpisana jest prawda. Stał się zatem John Brown poprzez swe poświęcenie, prowadzące go na Golgotę, Bożym Człowiekiem.

Motywy drogi krzyżowej w życiu Istoty Bożej pojawia się także w wierszu „Człowiek”. Bohater utworu „z krzyżem swoim za zbawicielem idąc”²⁹, czuje się bardzo samotny, tak jak niegdyś Chrystus, a momentami może jeszcze bardziej, gdyż na jego Golgocie nie ma Magdaleny: „Nogi ci włosem obetrze – kto? – strumień!”³⁰ ani Weroniki, którą widzimy stojącą „z chustą swą w progach Kościoła”³¹. Mieczysław Inglot utożsamia ją z sakramentem pokuty³². Współczesna poecie droga męczeństwa rozgrywa się więc w znaku Eucharystii, będącej wyrazem miłosierdzia

²⁸ C. K. Norwid, *Socjalizm*, [w:] op. cit., s. 83.

²⁹ C. K. Norwid, *Promethidion. Wiesław.Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie, jej promieniach i duchu*, [w: Tegoż], *Pisma wszystkie. Poematy*, t. 3, Warszawa 1971, s. 471.

³⁰ C. K. Norwid, *Człowiek*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 50.

³¹ Ibidem, s. 51

³² M. Inglot, *Norwidowski «Człowiek»*, [w: Tegoż], *Wyobraźnia poetycka Norwida*, Warszawa 1988, s. 150.

Bożego, w czasie której człowiek zostaje przemieniony przez Jezusa, przebóstwiony.

Także w liryku „Klaskaniem mając obrzękłe prawice” pojawia się obraz Golgoty, będącej symbolem życia, goryczy samotności i głębin cierpienia. Ta droga krzyżowa zostaje skontrastowana z obrazem świata „salonowego, gdzie bawią „grzeczne” i „żądne” damy. W zakończeniu utworu pojawia się słowo „Sakrament”, rozumiany tu jako Eucharystia, w której Chrystus uobecnia ofiarę krzyża i odzwierciedla pamiątkę swej męki, zmartwychwstania i miłości. Widocznym zaś znakiem zbawczej ofiary Jezusa jest krzyż, którego symbolika pasjonuje Norwida, jest bowiem ikoną miłości Boga do człowieka, a zarazem jest wyzwaniem dla każdej istoty ludzkiej, która powinna dać się „ukrzyżować”, aby w cierpieniu oczyścić się i przemienić w Bożego Człowieka. Krzyż bowiem jest bramą do nieba dla narodu i dla jednostki. Jego zbawczy aspekt został zaprezentowany m.in. w liryku „Dziecię i krzyż”. Ukazany jest w nim ojciec płynący z synem łodzią mającą maszt. Zbliżając się do lądu, dziecko zauważa, że maszt i most na lądzie tworzą „Krzyż niebezpieczny”³³, gdyż nie jest ono w stanie zrozumieć zasad perspektywy i dlatego obawia się zderzenia tych dwóch linii. Jednakże ojciec uspokaja go, mówiąc, że przecież krzyż „to znak – zbawienia”³⁴. Jak widzimy, Norwid operuje tu wieloznacznością tego słowa. Z jednej strony krzyż ten stwarza zapowiedź fizycznej katastrofy, a z drugiej staje się symbolem religijnym, znakiem odkupienia, bramą wiodącą ku zbawieniu poprzez zmaganie się z własną fizycznością, materią. Jak widzimy, wszelkie możliwe do odczytania z twórczości Norwida poglądy dotyczące człowieka, jego pochodzenia i kondycji pozostają „w ścisłej relacji do chrześcijańskiej nauki o grzechu pierwotnym i tzw. teologii Bożego Obrazu”³⁵.

Drugim niezmiernie ważnym motywem w utworach poety jest również koncepcja Boga oraz relacje człowieka z Nim. Norwid przede wszystkim głosi prawdę, że naturą Boga jest wielkość, doskonałość, a przede wszystkim miłość, czego dowody odnajdujemy w określeniach Go nazywających: „Miłość”, „zupelne Dokończenie”, „ogromny Bóg”. Najpełniejszym zaś

³³ C. K. Norwid, *Dziecię i krzyż*, [w: Tegoż], *Pisma wszystkie...*, op. cit., s. 633.

³⁴ Ibidem, s. 633.

³⁵ Ks. A. Dunajski, *Teologiczny wymiar ...*, ibidem, s. 138.

znakiem tego wszechogarniającego uczucia jest wcielenie się Stwórcy w małą dziecięcę – Jezusa:

„Wcielonego zobaczył w dziecięcę!...”³⁶

Jednakże ta miłość Boga stawia pewne wymagania człowiekowi:

„Pierwszy: że jeden O j c ó w B ó g, a wtóry:

Żeby w a l c z y l i p r a w d ą i d l a p r a w d y”³⁷.

bo tylko w ten sposób ludzkość jest w stanie dojść do doskonałości i zbawienia. Pojawiający się w lirykach obraz Boga oparty jest więc na pewnych antynomiach: jest Kimś Wszechobecnym i poszukiwanym, jest naszym „sąsiadem”, czyli Kimś z „Kim żyjemy, a zarazem do kogo dążymy, posiada ogromną i straszliwą potęgę, ale jednocześnie kocha nas jak troskliwy ojciec mądrą miłością, która stawia człowiekowi zadania, wymagania. W „Promethidionie” Norwid podkreśla również, że wszelka działalność istoty ludzkiej, jej siły i zdolności twórcze wypływają „z ogromnych piersi Boga”³⁸ jako wyraz jego szczególnej miłości i szacunku dla każdej osoby. Konsekwencją w taki sposób pojmowanej koncepcji Stwórcy jest pogląd uznający, że każdy człowiek staje się bezbronny i niewinny dzieckiem szukającym Wszechmocnego.

Podsumowując powyższe rozważania należy podkreślić, że w twórczości Norwida możemy odnaleźć motywy chrześcijańskie i wskazania dotyczące religijności człowieka. Szkoda, że te aspekty są tylko w niewielkim stopniu akcentowane w czasie interpretacji tych tekstów na zajęciach lekcyjnych. Być może wynika to z trudności we właściwym odczytaniu znaków norwidowskiej mowy chrześcijańskiej. Jak zauważył bowiem Ignacy Fik: „Tkwilo w nim głęboko świadome usiłowanie ulepszenia i ubogacania, wysubtelniania materiału słownego, który by służył do wyrażania coraz bardziej skomplikowanej, coraz lepiej podpatrzonej, coraz oryginalniej odczutej rzeczywistości”³⁹, jednakże wyrażał to w bardzo metaforycznym języku, zmuszającym do wysiłku intelektualnego odbiorców jego komunikatów. Mimo tych wszelkich trudności interpre-

³⁶ C. K. Norwid, *Promethidion. Bogumił. Dialog, w którym jest rzecz o sztuce i stanowisku sztuki*, [w: Tegoż] *Pisma wszystkie...*, op.cit., s. 444.

³⁷ C. K. Norwid, *Promethidion. Wiesław. Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie, jej promieniach i duchu*, [w:] *Ibidem*, s. 454.

³⁸ C. K. Norwid, *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, [w: Tegoż], *Pisma...*, op. cit., s. 425..

³⁹ I. Fik, *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930, s. 43.

tacyjnych z całą pewnością możemy stwierdzić, że chrześcijaństwo pojmuje poeta jako wartość, która pozwala jednostce dopełnić swe człowieczeństwo. Bycie chrześcijaninem stanowi więc powód do dumy. Niestety, poeta wskazał też w niektórych utworach, że współczesny człowiek często tylko udaje pobożność, nie realizuje w praktyce „zasad chrześcijańskich i powołania chrześcijanina”⁴⁰. Podstawowym kryterium, które stosuje w swym osądzie, jest przede wszystkim stosunek do Boga, drugiego człowieka, nakaz miłości, prawdy i pracy nad sobą. Przyglądając się wymienionym zasadom wartościowania, łatwo dojdziemy do wniosku, że dla Norwida chrześcijanin to nie tylko człowiek ochrzczony, ale również osoba stosująca w swym życiu normy moralne i szanująca każdą istotę ludzką, dążąca do osiągnięcia własnej dojrzałości. Prawdę tę zawarł poeta m.in. w wierszu „Fortepian Szopena”:

„O! Ty – D o s k o n a ł e – wypełnienie,
 Jakikolwiek jest Twój, i gdzie?... znak ...
 Czy w F i d i a s z u? D a w i d z i e? czy w
 S z o p e n i e?
 Czy w E s c h y l e s o w e j scenie?...⁴¹

Warte podkreślenia są też innowacyjne zabiegi wprowadzone przez twórcę, które prezentują prawdy wiary w perspektywie własnej egzystencji, odnoszą je do codziennego życia. To novum sprawiło, że „każde słowo Biblii staje się słowem skierowanym właśnie do niego i zadaniem do takiego przeformułowania, aby przybliżało Boga. Dzięki tej egzystencjalnej perspektywie Norwidowski Bóg nie jest istotą daleką i nieznaną, lecz bliską człowiekowi Osobą”⁴², bliską poecie, ale chyba i każdemu z nas.

⁴⁰ C. K. Norwid, *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, [w: Tegoż] *Pisma ...*, op.cit., s. 425.

⁴¹ C. K. Norwid, *Fortepian Szopena*, [w: Tegoż], *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991, s. 58.

⁴² A. Kadyjewska, T. Korpysz, J. Puzynina, *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa 2000, s. 5.

BIBLIOGRAFIA:

Dunajski A., *Teologiczne implikacje Norwidowskiego dopełnienia*, [w:] „*Całość*” w *twórczości Norwida*, pod red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992, s. 3-15; Tegoż, *Teologiczny wymiar twórczości Norwida na przykładzie refleksji o pochodzeniu człowieka*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, pod red. J. Ferta i P. Chlebowskiego, Lublin 2002, s. 211-248.

Fert J., *Harmonia*, [w:] „*Całość*” w *twórczości Norwida*, pod red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992, s. 19-34.

Fik I., *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930, s. 1-89.

Gömöri G., *Norwid wobec wczesnego chrześcijaństwa. Kilka luźnych uwag*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, pod. red. J. Ferta i P. Chlebowskiego, Lublin 2002, s. 211-248.

Inglot M., *Wyobraźnia poetycka Norwida*, Warszawa 1998.

Kadyjewska A., Korpysz T., Puzynina J., *Chrześcijaństwo w pismach Norwida*, Warszawa 2000.

Kadyjewska A., „*Ten, który jest wszystko, jest wszędzie*”. *O Bogu w pismach Cypriana Norwida*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, pod. red. J. Ferta i P. Chlebowskiego, Lublin 2002, s. 405-420.

Merdas Rscj A., „*Dochodzić – trud*”, czyli o problemach badań nad chrześcijaństwem Norwida, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 103-133.

Norwid C., *Pisma wszystkie. Poematy*, t. 3, Warszawa 1971; Tegoż, *Utwory wybrane*, Bydgoszcz 1991.

Sławińska I., *Chrześcijaństwo w przemyśleniach Norwida*, „Znak”, 1966, nr 6(144), s. 718-735.

Stróżewski W., *Filozofia człowieka w «Vade-mecum» Cypriana Norwida*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, pod. red. J. Ferta i P. Chlebowskiego, Lublin 2002, s. 9-33.

Zajączkowski R., *Kościół – naród – ludzkość. Społeczno-religijne wątki myśli Cypriana Norwida*, [w:] *Norwid a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 139-160.